

8 października 2010



Aktywne kobiety integrują wieś

Myli się ten, kto sądzi, iż koła gospodyń wiejskich odeszły już do lamusa. Okazuje się bowiem, że organizacja, której rodowód sięga 1877 r. przeżywa dziś prawdziwy renesans. Coraz częściej kobiety dostrzegając szansę na poprawę standardu życia na wsi, nie zapominając jednocześnie o dorobku kulturowym i społecznym swoich matek i babć wstępują do KGW, zakładają nowe koła lub reaktywują te niegdyś istniejące. Nierzadko ich liderkami są sołtyski, które potrafią skupić wokół siebie mieszkańców i zachęcić do działania na rzecz rozwoju swoich „małych Ojczyzn”.

Okazją do tego, by bliżej poznać działalność kół gospodyń wiejskich były Dni Województwa Świętokrzyskiego w Działoszycach. Imprezie towarzyszył konkurs kulinarny kół gospodyń wiejskich z terenu gminy, które rywalizowały o Chochłę Marszałka Województwa Świętokrzyskiego.

„Na Woli Knyszyńskiej borowików cała masa...”

Piękne i jakże bogate tradycje kulinarne gminy Działoszyce prezentowało 12 kół gospodyń wiejskich. Stoły aż ugięły się od przysmaków. Można było spróbować m.in. pysznego żurku opatkowickiego serwowanego przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich Opatkowice-Iżkowice, pierogów po chmielowsku (KGW Chmielów), sancygniowskich pierogów pałacowych (KGW Sancygniów) czy klopsików gaiskich w sosie sypowskim (KGW Gaik-Sypów-Zagaje Dębuańskie-Dębiany). Potrawy nie tylko zachwyciły smakiem, zostały także pięknie wyeksponowane. Uwagę przyciągało zwłaszcza stoisko przygotowane przez panie z KGW z Woli Knyszyńskiej, przy którym można było się poczuć jak w prawdziwym lesie, bo rosły tam grzybki, runo leśne, spotkać można było nawet jeża. Gospodynie z Woli Knyszyńskiej częstowały potrawami z borowików. Liderką KGW jest **Jolanta Banaszek**, 29-letnia sołtyska Woli Knyszyńskiej. To sołectwo o wspaniałych tradycjach rolniczych, położone wśród lasów, nie dziwi więc fakt, że właśnie potrawy z grzybów królują na knyszyńskich stołach. I właśnie one zostały uznane za najsmaczniejsze podczas konkursu kulinarnego. Czym jeszcze zajmuje się koło w Woli Knyszyńskiej? Przede wszystkim uświetnia swoją obecnością dożynki, organizuje imprezy z okazji okolicznościowych świąt, w których biorą udział mieszkańcy sołectwa i okolicznych wiosek. Za pieniądze z Programu Integracji Społecznej odnowiona i wyposażona została remiza, dla pań zakupiono stroje ludowe.

W Dzierążni ugoszczą po królewsku

Patrząc na kulinarną rywalizację pań, nie sposób było nie zauważyć pięknych, wielobarwnych strojów, z dumą noszonych przez gospodynie. Każde koło ma swój charakterystyczny strój – haftowane fartuszki i kołnierzyki, kolorowe spódnice w kwiaty, wysokie buty i nieodłączne czerwone korale. Tak jak działająca od 2004 r. Grupa Odnowy Wsi Dzierążnia. Panie ubrane w strój krakowski wschodni, natomiast panowie wspaniale prezentowali się w sukmanach skalbmierskich. Grupie liczącej ponad 30 osób przewodniczy sołtyska Dzierążni **Maria Paterek**. – To nasza prawdziwa liderka, potrafi współpracować z ludźmi, skupić wokół siebie mieszkańców – mówią o pani Marii koleżanki z Grupy Odnowy Wsi. To m.in. z jej inicjatywy i dzięki zaangażowaniu mieszkańców, w Dzierążni powstał plac zabaw i świetlica, która mieści się w południowo-wschodnim skrzydle budynku szkoły. Służy wszystkim mieszkańcom sołectwa i okolicznych wiosek. Pełni także funkcje sali do prób słynnej w regionie orkiestry dętej. Do dyspozycji mieszkańców są też stanowiska komputerowe i gry świetlicowe. Inwestycja realizowana była w ramach Świętokrzyskiego Programu Odnowy Wsi.

– Życie kulturalne naszej wsi kwitnie. Organizujemy liczne imprezy integracyjne dla dzieci, młodzieży i osób starszych, dbamy także o kultywowanie tradycji. Jest to możliwe m.in. dzięki środkom z Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich – informuje Maria Paterek. Grupa Odnowy Wsi Dzierążnia znana jest także z pysznej kuchni. Daniem, które zdobywało już laury na kilku konkursach kulinarnych jest Kaczka po Dzierąsku. – Przepis na tę potrawę przekazywany był z pokolenia na pokolenie. Kaczkę przyrządzały nasze mamy i babcie. Oczywiście musiała pochodzić z własnej hodowli, a śliwki suszone były metodą tradycyjną – opowiada sołtyska Dzierążni.

Władze samorządowe są bardzo przychylne tego typu organizacjom. Burmistrz Działoszyc **Zdzisław Leks** podkreśla, że ich działalność cieszy się uznaniem całego środowiska gminnego, budzi szczery podziw i głęboki szacunek. – Nie tylko jako burmistrz ale także mieszkaniec gminy dostrzegam ogromną rolę kół gospodyń wiejskich dla integrowania naszej społeczności. Chciałbym wszystkim paniom za to zaangażowanie serdecznie podziękować; dzięki nim nasza gmina nie tylko jest rozslawiana na zewnątrz ale też ...żyje się w niej radośniej.